



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(394)

30. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 6 sierpnia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie projektu budżetu Kancelarii Senatu na rok 2003 na wykonanie zadań w zakresie opieki nad Polonią oraz Polakami za granicą.
2. Rozpatrzenie wniosków o dotację na wykonanie zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
3. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 18 minut 59)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemkowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą. Jest kworum, a więc można obradować.

Witam wszystkich pracowników Kancelarii Senatu, na czele z dyrektorem generalnym.

Witam pana dyrektora Andrzeja Chodkiewicza i wszystkich państwa senatorów. I oczywiście witam również panią Ewę Rusek. Panią Janinę Sagatowską, wiceprzewodniczącą, też witam osobno, bo stała za drzwiami, ale jak usłyszała, że witamy gości, to weszła – to jest taki zwyczaj doświadczanego parlamentarzysty czy polityka.

Żeby kontynuować krótkie, ale bardzo ważne, dobre życzenia dla państwa, chcę się z jednej rzeczy wypowiedzieć. Z uwagi na różne zarzuty, jakie są stawiane nam jako komisji, że źle działamy merytorycznie i organizacyjnie, to – oprócz tego, że próbujemy usprawniać swoją działalność, bo powołaliśmy zespoły do przygotowania wcześniej niż w tym roku zasad działania na przyszły rok, także merytorycznych – pozwoliłem sobie marszałkowi Senatu oraz przewodniczącemu klubu, a także ministrowi Witalcowi, zgłosić uwagi niezbędne do usprawnienia naszej działalności. I posłużyłem się uproszczoną opinią – to było pismo z 5 marca – że Kancelaria Senatu, jeśli chodzi o sprawy polonijne, jest niewystarczająco przygotowana do wypełniania nowych zadań. I w tej opinii mówi się – już to tłumaczyłem, ale teraz powiem o tym publicznie – że to nie pracownicy pracują źle, tylko w stosunku do nowych zasad funkcjonowania, do dużych zadań, które mają jeszcze wzrosnąć, jest to źle zorganizowane. Chodzi o to, że nie było wystarczającej liczby ludzi. W roku 2003 mamy jeszcze bardziej zdecentralizować działalność, dopuścić jeszcze więcej organów do ubiegania się o dofinansowanie ze strony Senatu. Przekonamy się wtedy, że w tym bardzo małym zespole ludzi będzie nam ciężko to zrealizować. Stąd nasza komisja, łącznie ze mną, jest rzecznikiem idei, żeby w Kancelarii Senatu zdecydować się na rozwiązania, które spowodują, że będzie można w tym zakresie pracować z jakimś planem, spokojniej, z rozmysłem, a nie takiej na zasadzie, żeby było to spinane na gorąco i żeby jak najszybciej to zanieść. Bo to nie daje satysfakcji nikomu, także senatorom, którzy otrzymują materiały późno i mogą się z nimi zapoznać tylko pobieżnie, a później w konsekwencji są takie czy inne wystąpienia publiczne czy osobiste.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zwalniamy panią tymczasowo.

(*Głos z sali: Jak się wcześniej skończy, to wróć.*)

Proszę państwa, głównym tematem dzisiejszego posiedzenia jest ustosunkowanie się do projektu budżetu na rok przyszły w zakresie rozdziału 75195: Pozostała działalność – „Opieka nad Polonią i Polakami za Granicą”. Głos w tej sprawie zabierze dyrektor generalny, Piotr Miszczuk.

Kancelaria musi w najbliższym czasie złożyć projekt budżetu, również projekt jako całość – to opiniuje Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich. I to będzie o 20.00. Zaś co do opinii wstępnych części, którą się zajmujemy, części polonijnej, muszę powiedzieć, że przez parę ostatnich lat był tu pewien zastój, nie stosowano takich praktyk. Powracamy jednak do tego i chcemy to zaopiniować na tym szczepku. Kiedy później projekt z rządu przyjdzie do Sejmu, będziemy jeszcze raz go opiniować w tym zakresie, tylko już bardzo szczegółowo.

Proszę bardzo, kolega Miszczuk ma głos.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

W zasadzie w ostatnim zdaniu pan przewodniczący wyjaśnił, na czym to polega. Mianowicie jest to wstępny budżet, który mamy przygotować i przesłać do ministra finansów, ponieważ kancelarie tworzą swój budżet samodzielnie. My do tego budżetu na pewno wrócimy już w momencie, kiedy będziemy rozpatrywać go w normalnym trybie, proceduralnym, kiedy będzie posiedzenie budżetowe.

Teraz chcemy przedstawić tabelę na ostatniej stronie, załącznik, który praktycznie mówi wszystko. W 2001 r. mieliśmy na ten cel ponad 50 milionów zł, a w tym roku jest to 45 milionów zł. Ministerstwo Finansów dało określone wskaźniki, to jest 3%, jak my to nazywamy, na „rzeczówkę”, czyli na te wszystkie zadania, i 4% na „osobówkę”. I my się w tym mieścimy.

Gdybyśmy spojrzeli na to, biorąc pod uwagę pewną dynamikę, to przy zadaniach zleconych, tak zwanych programowych, to jest 91% tego, co było w 2001 r., a 103% tego, co było w 2002 r. I przy zadaniach inwestycyjnych to jest 93% tego, co było w 2001 r. i 103% – o tyle możemy to zwiększyć – tego, co było w roku 2002. Czyli generalnie jest pewna podwyżka, jednak mimo wszystko to jest 92% tego, co było w roku 2001.

Państwo doskonale wiedzą, ile wniosków musieliśmy po prostu odrzucać, bo nie było pieniędzy na określone działania, lub wprowadzać cięcia w tym, co jako zespół szanownej Wysokiej Komisji przedstawialiśmy – i to zarówno w wypadku zadań inwestycyjnych, jak i zadań programowych.

Mamy tu również dodatkowe dwie tabelki, które przedstawiają układ życzeniowy, czyli to, co do tej pory wpłynęło do nas z różnych organizacji. I to są zadania programowe na kwotę prawie 40 milionów zł i zadania inwestycyjne na kwotę prawie 45 milionów zł. Czyli, praktycznie rzecz biorąc, w tym przyszłym budżecie jest już jakby zaplanowana połowa tego, czego ktoś sobie życzy. Zresztą dzisiaj też widziałem, że przychodziły kolejne dokumenty od różnych organizacji z prośbami o kolejne środki na zadania inwestycyjne i programowe. Niestety, coraz częściej ze swoimi potrzeby zaczyna zwracać się do nas również Polonia z Europy Zachodniej. I to również musimy brać pod uwagę.

Coraz więcej organizacji zdaje sobie sprawę z tego, że te pieniądze są i że można po te pieniądze sięgać – i one będą po te pieniądze sięgały. Zaś to, jaka będzie nasza polityka dotycząca generalnych założeń, będziemy musieli w sposób zdecydowany ustalić w trakcie rozpatrywania budżetu jeszcze w tym roku. Chodzi o to, aby nie było takiej sytuacji, że rozpatrujemy niektóre wnioski, tak jak teraz, w sierpniu. Do końca marca powinniśmy mieć rozpatrzone wszystkie wnioski na tak i na nie, zarówno programowe, jak i inwestycyjne, tak żeby wszystkie organizacje doskonale zdawały sobie sprawę z tego, na co je będzie stać albo na co po prostu nie będzie pieniędzy. I to by były takie wstępne uwagi, Panie Przewodniczący.

Na podstawie tego, co do tej pory robiliśmy, i tego, co nam zgłaszano, spróbujemy ustalić pewne określone bloki zadań. I one się w większości pokrywają z dotychczasowymi działaniami. A czy będzie tu potrzebna jakaś zmiana? No, rozumiem, że również zespoły, które zostały powołane przez komisje, wypracują pewne określone zadania dotyczące tego, jak powinniśmy finansowo prowadzić tę politykę w stosunku do Polonii i Polaków za granicą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

W tym momencie powinniśmy zaopiniować – i ja bym prosił, by zrobić to pozytywnie i jednogłośnie – projekt budżetu w rozdziale 75195: Pozostała działalność – „Opieka nad Polonią i Polakami za granicą”, w kwocie 46 milionów 615 tysięcy zł, z podziałem: 27 milionów 115 tysięcy zł na zadania programowe i 19,5 miliona zł na zadania inwestycyjne. Czyli chodzi tu o zastosowanie takiego samego przelicznika, stutrzyprocentowego, do projektu tegorocznego w jednej i drugiej części.

Zastanawiałem się, czy by tych proporcji nie zmienić. Zastanawiałem się przez moment nawet nad tym, czy nie ograniczyć wydatków inwestycyjnych, a realizować zadania programowe. Okazuje się jednak, że do dokończenia jest sporo jeszcze tematów rozpoczętych. Jest też kilkanaście mniejszych, nowych zadań, że już nie wspomnę o większych – wielomilionowych. Stąd zdaje się, że kwota 19,5 miliona zł będzie mogła być realnie wykorzystana jeszcze w tym roku. Jeśli jednak w tym zakresie będą jakieś inne wnioski komisji czy zespołów, które powołaliśmy, to będziemy jeszcze mogli to dokładniej przeanalizować.

Generalnie nie ma ani przygotowanych materiałów, ani potrzeby, żeby występować z tym, że chcielibyśmy 130% albo 80% – ponieważ, choć potrzeby są, możliwości państwa są określone. Sądzę zresztą, że Ministerstwo Finansów nie zaakceptuje innego wniosku niż ten, który wynika ze współczynników. Czyli w pewnym sensie w komisji jest w tym momencie automatyzm.

Proszę bardzo, kto chce zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu budżetu w tej części na kwotę 46 milionów 615 tysięcy zł z podziałem: 27 milionów 150 tysięcy zł na zadania programowe i 19,5 miliona zł na zadania inwestycyjne? (12)

Jednogłośnie „za”. Dziękuję bardzo.

Są obecni przewodniczący trzech zespołów: Rzemykowski, dr Kruszewski i pani Janina Sagatowska. Prosiłbym więc bardzo – ponieważ już wpłynęły wnioski i jeszcze będą sływać – żeby podczas prac tych zespołów nie tylko zastanawiać się nad problemami zasadniczymi, ale także przejrzeć te wnioski. I one jeszcze będą napływać. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” na razie nie złożyła wniosku, bo tam jest

zmiana zarządu i rady, ale sądzę więc, że lada dzień złożą. Do wszystkich, którzy mają pracować w zespole, wysłałem informację, że spotkamy się w połowie września i poprosiłem, żeby złożyli swoje propozycje czy uwagi z tym związane. Tak więc spotkamy się później i będziemy to analizować dokładnie...

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Wstępnie złożyła – o 4 tysiące 300.)

Tak? Złożyła?

Zgadzam się z propozycją, żeby najpóźniej do końca marca – a będziemy się starali zrobić to znacznie wcześniej – opracować wszystkie wnioski i te środki uruchomić.

Skoro jesteśmy przy tej sprawie, to prosiłbym pana dyrektora Piotra Miszczuka, żeby uruchomić wynikające z umów wszystkie pieniądze, również dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Wiem, że są jeszcze duże kwoty do przekazania, a jest już drugi miesiąc wakacji.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący, te środki zostaną uruchomione. Dzisiaj akurat marszałek Jarzemkowski podpisał uchwałę z ostatniego posiedzenia Prezydium Senatu – bo żeby podpisać umowę, potrzebna jest uchwała. Problem polega na tym, że poprzesuwaliliśmy z punktu do punktu, z umowy na umowę pewne określone rzeczy. I ładnie to wygląda, jednak kiedy przychodzi do sporządzania tej właściwej umowy, którą trzeba podpisać i później rozliczyć finansowo, to dopiero wtedy powstają poważne trudności, jak, z czego, co i gdzie przepisywać.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: Być może trzeba te umowy dzielić na poszczególne części.)

Być może. Już i tak z jednej ogólnej zrobiliśmy dwie, a później podzieliliśmy ją na siedem i tak dalej. Tak więc dzielimy, szatkujemy te umowy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Pamiętajmy, że rok się kończy, a w budżecie jest taka niedobra zasada: czego się nie wyda, to przepadnie.

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Niestety tak.)

Dobrze. Teraz drugi temat: korekta dotychczasowych umów, według propozycji Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Mamy takie pismo z 5 sierpnia do Działu Polonijnego – podpisane przez obecnego tu dyrektora Andrzeja Chodkiewicza – w sprawie przesunięcia terminów realizacji sześciu punktów z zakresu edukacji dla Polonii i Polaków za granicą. Pan dyrektor pisze, że z uwagi na propozycje samych uczestników tych imprez o charakterze szkoleniowym – bo jest tu wymieniona szkoła letnia dla nauczycieli w Grodnie i tak dalej – dokonuje się przesunięcia terminów, na przykład z października na wrzesień, z września na październik albo z maja na czas wakacji. Chodzi o to, żeby był zupełny porządek w dokumentach, bo jest to tylko zmiana terminów, a nie zmiana zakresu imprezy, miejsca czy kosztorysu.

Czy ktoś ma jakieś uwagi z tym związane? Nie widzę zgłoszeń.

Kto jest za tym, żeby dokonać tych zmian? (9)

Jednogłośnie „za”. Sprawa załatwiona.

I teraz wracamy do drugiej sprawy, która była odłożona. Mianowicie chodzi o zmianę liczby uczestników, a także ilości imprez o charakterze kolonijno-oboźowym. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wystąpiło z wnioskiem, żeby w ramach przyznanej jej kwoty, 229 tysięcy 840 zł, zorganizować piętnaście obozów dla ośmiuset trzydziestu jeden uczestników. Całość kosztuje 424 tysiące 216 zł, a Senat dopłaca niecałe 230 tysięcy zł. Państwo mają tutaj w druku taką tabelkę. To wyliczenie dołączono, ponieważ poprzednio nie było ono przedstawione tak dokładnie. Czyli znów „Wspólnota Polska” niczego nie dostanie ani niczego nie odda, tylko będzie porządek w papierach.

To jest tak, że przygotowuje się pewne imprezy z wielomiesięcznym wyprzedzeniem i później okazuje się, że jeśli chodzi o szczegóły, to nie zawsze zgadza się to z tym, co przygotowano. A przecież umowa dotyczy każdej pozycji osobno i musi być tak zaplanowana, jak później ma być wykonana.

Czy w tym zakresie są jakieś uwagi? Nie widzę zgłoszeń.

To kto jest za tym, żeby dokonać takich zmian? (10)

Dziękuję. Jednogłośnie „za”.

I trzeci wniosek. Słynny Czesław Okińczyc, prezes Radia „Znad Wilii” – słynny nie tylko dlatego, ale także z innych powodów – wystąpił do marszałka Senatu, profesora Longina Hieronima Pastusiaka, o przyznanie 30 tysięcy dolarów na pokrycie kosztów dzierżawy nadajników.

Dyrektorze Miszczuk, proszę o parę zdań na ten temat.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Miszczuk:

Układ jest taki, że do tej pory przydzielano te środki. W 1999 r. Radio „Znad Wilii” otrzymało razem ponad 62 tysiące zł; w 2000 r., kiedy koszt dzierżawy nadajników znacznie wzrósł, radio to dostało prawie 200 tysięcy zł; zaś w 2001 r. – 253 tysiące zł, przy czym układ był taki, że te środki Prezydium Senatu przyznawało Radiu „Znad Wilii” osobno. Znacznie trudniej było w 2002 r. Na razie otrzymali oni tylko część tego, co idzie na audycje, czyli poprzez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” dostali 30 tysięcy zł. Już w listopadzie ubiegłego roku wystąpili oni do ministra i w takim ogólnym piśmie z gratulacjami dla ministra był wniosek o te 30 tysięcy dolarów. Tak się jakoś stało, że gdzieś się nam to pismo, niestety, zawieruszyło, ale potem się odnalazło. A teraz jest drugie pismo, wniosek o 30 tysięcy dolarów na dzierżawę nadajników dla Radia „Znad Wilii”.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: A teraz jaka jest ta propozycja?)

Nasza propozycja jest taka, żeby przyznać Radiu „Znad Wilii” 27 tysięcy dolarów.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: A skąd to skąpstwo, że nie 30 tysięcy?)

Skąpstwo wynika z tego, że mamy budżet o 10% niższy, więc spróbujemy wytargować, aby to również Radio „Znad Wilii” otrzymało 27 tysięcy dolarów, czyli 10% mniej. Też muszą zrozumieć, jaka jest sytuacja.

(Głos z sali: Mamy na to pieniądze?)

Po tych wszystkich przesunięciach inwestycyjnych, które były robione, a także dzięki niewykorzystaniu pewnych środków – bo znalazły się takie organizacje, które

zgłosiły, że nie są w stanie z różnych przyczyn wykorzystać dotacji w całości – znajdzie się te 110 tysięcy zł dla Radia „Znad Wilii”.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, teraz kolejno senatorowie.
Jako pierwszy zgłosił się kolega z Białegostoku.

Senator Sergiusz Plewa:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Co to radio robi i dla kogo nadaje? Pytam, bo nie znam tematu. Dziękuję.

Senator Władysław Bulka:

Ja też mam pytanie z tym związane: czy to są pieniądze za wynajęcie sal, urzędzeń, czy też za dzierżawę budynku?
(*Głos z sali: Nadajnika.*)

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Mischuk:**

Nie, nie. Chodzi tylko o dzierżawę nadajnika.
(*Senator Władysław Bulka: O nadajniki?*)

Jeżeli chodzi o polskie rozgłośnie, to są one w różny sposób wspierane: częściowo naszą dotacją, tak jak we Lwowie, a częściowo w ramach różnych innych umów – a to przez LOT, a to przez kogoś innego. Pomaga tym wszystkim rozgłośniom również Radio Katowice SA. I właśnie w ten sposób pokrywane są koszty dzierżawy tych nadajników.

Niestety, strony wschodnie windują bardzo ceny za wynajem tych nadajników, tak więc nie ma wyjścia, trzeba zapłacić. Radio „Znad Wilii” jest akurat w tamtym układzie jedynym radiem polskim, bardzo zresztą popularnym. Na dodatek mamy tutaj wsparcie zarządu Związku Polaków na Litwie, również dotyczące tego, aby dać te pieniądze na dzierżawę nadajników, bo oni sami nie są w stanie po prostu tego w obecnej chwili utrzymać.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Nie, nie, nie. Taką samą sytuację mamy w tej chwili z TV Polonia w Kazachstanie. Niestety, co roku będziemy musieli około 200 tysięcy zł wysupłać na dzierżawę tych nadajników, aby można było nadawać. Jest to bowiem nadawane w systemie nadziemnym, a nie w systemie satelitarnym, rozsiewczym. Zapadła decyzja i teraz co roku trzeba będzie płacić za dzierżawę tych nadajników.

(*Senator Zbigniew Kruszewski: Ale czy nie można ich kupić?*)

Nie, nie.

(*Senator Zbigniew Kruszewski: Wystawić dzidę na górze. Co to jest dzisiaj nadajnik? To jest nic.*)

(*Senator Grzegorz Lato: Nie, dobry nadajnik kosztuje 500 tysięcy.*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pan senator Plewa, słucham.

Senator Sergiusz Plewa:

Jeszcze dwa zdania.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, Panie Dyrektorze. Jakoś mi się to skojarzyło z Radiem Racja w Białymstoku, które było finansowane ze środków pozarządowych i nadawało programy wrogie Łukaszence.

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: To dotyczy Białorusi.)

Mam konkretne pytanie: jaki więc program ma to radio i jak ono promuje Polskę?

Senator Janina Sagatowska:

Ja osobiście, podczas poprzedniej kadencji, byłam w tym radiu i spotkałam się z jego redakcją, miałam tam wywiad. To radio ma bardzo dobry program, jest słuchane przez Polaków, ma bardzo dobrą markę. Ono nie bawi się w politykę, tylko po prostu promuje Polskę, polską kulturę, oświatę...

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: I polskie organizacje.)

I polskie organizacje. Z całą pewnością nie bawią się w politykę.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Okińczyc nie może za bardzo się wdawać w politykę, bo jest jeszcze dodatkowo doradcą prezydenta Litwy.

(Senator Janina Sagatowska: Tak, jest doradcą prezydenta.)

I to jest właśnie jeden z dodatkowych argumentów za tym, że oni nie za bardzo mogą w to wszystko wchodzić.

(Senator Kazimierz Pawełek: Chciałem o coś zapytać. Czy można?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, senator Pawełek. Później senator Nicieja.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Był pan uprzejmy delegować mnie do Radia Polonia, tak więc powiem, że tam też zaczęło się mówić, żeby ewentualnie nadawać z pobliza granicy polskiej. I ja w tej chwili oczywiście nie mogę nic powiedzieć na ten temat, bo nie wiem, na jakich falach nadaje to radio, ile jest godzin emisji dziennie. Ale przy najbliższej okazji spróbuję zbadać, czy nie dałoby się tego pogodzić z Radiem Polonia. Bo każda regionalna rozgłośnia polska ma zasięg 100–150 km.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Ale w emisji międzynarodowej nie tak łatwo nadawać z Polski na Litwę...

(Senator Kazimierz Pawełek: To wycofuję się z tego pomysłu.)

Problem jest o wiele bardziej skomplikowany. Nikt bowiem nie da zgody na samodzielne ustawienie tam nadajników, bo to są strzeżone częstotliwości, oczywiście wykorzystywane najczęściej przez wojsko. Zresztą u nas, jak wiadomo, wojsko też zwalnia te częstotliwości po to, żeby ktoś inny mógł na nich nadawać. To druga sprawa.

Ja też, Panie Senatorze, znam podobną sytuację. Jestem w radzie programowej Radia Lublin. Próbowaliśmy zbadać sytuację, jeśli chodzi o Ukrainę – jest więc na przykład nadajnik w Kowlu, ale nie bardzo można z tym cokolwiek zrobić. To są bardzo skomplikowane sytuacje.

(Senator Kazimierz Pawełek: Radio ma taką moc nadawania, że słycać je we Lwowie, w Kowlu i jeszcze dalej.)

Zgadza się. To jednak też zależy od pogody – jak jest dobra, to jest i zasięg.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Gładkowski, proszę.

Senator Witold Gładkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Na wstępie taka uwaga. No cóż, jeżeli doradztwo pana dyrektora dla prezydenta skutkuje takimi sukcesami jak ten worek problemów Polaków w dniu dzisiejszym na Litwie, to pozazdrościć takiego doradcy i raczej unikać tego typu posiłków.

Ocena radia jest niejednolita. Proszę państwa, jak w tym trudnym dla Polski kraju krzewić polskość, pozostając z dala od polityki? Niech mi ktoś pokaże, jak to można zrobić. Po prostu nie można. I ja nie wierzę w to, że jest sposób, by apolitycznie krzewić polskość – chyba że poprzez polską kulturę i polski język przybliża się Litwinom pewne sprawy, w jakiś sposób ułatwia się ich zrozumienie. Ale to są tylko takie moje spostrzeżenia.

Chciałbym także zwrócić państwa uwagę na to, iż na naszym wcześniejszym, ostatnim czy przedostatnim posiedzeniu z powodu braku pieniędzy zawiesiliśmy wniosek o pomoc dla Macierzy Polskiej w sprawie książek w języku polskim, o które oni się ubiegali. I tyle ode mnie, Panie Przewodniczący. Dziękuję bardzo.

Senator Stanisław Nicieja:

Czy to radio ma jakieś dochody?

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Jest to radio komercyjne.)

Bo o ile się orientuję, radia mają dochody. To zależy od tego, jak je się prowadzi. Czy to jest więc tak skonstruowane, że tylko trzeba je dotować? I czy wiecznie będziemy je dotować? Jak to wygląda od strony tej finansowej?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Panie Senatorze, rzeczywiście każda rozgłośnia polska czy polonijna, która jest za granicą, próbuje zarabiać jakiegokolwiek pieniądze. Ale jeżeli się pan orientuje w sytuacji komercyjnych rozgłośni radiowych w Polsce, to wie pan, że w chwili obecnej jest ona bardzo tragiczna – z wyjątkiem dużych rozgłośni, Radia RMF FM czy Radia ZET.

(Głos z sali: Radio dla Ciebie...)

Radio dla Ciebie jest akurat radiem, można powiedzieć, publicznym, bo to nie jest radio komercyjne. A pozostałe rozgłośnie przeżywają naprawdę bardzo duże trudności.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Senator Zbigniew Kruszewski:

Myślę, że tu na pewno jest jeden problem, który podniósł senator Nicieja. To znaczy do tej pory Wschód żył w pewnym komforcie – wszystkie te organizacje żyły w komforcie, dostawały tyle, ile sobie w różnych okresach życzyły. I to jest jeden z takich przykładów, kiedy jest to normalne radio komercyjne, a w grę wchodzi też prywatne pieniądze. To jest prywatne radio, które ma pieniądze od sponsorów lokalnych, a dodatkowo jest zasilane z budżetu Polski. Tak więc komfort jest tam bardzo duży. Chcę podkreślić, że jest to sytuacja bardzo zbliżona do historii z Uniwersytetem Polskim w Wilnie. Najpierw uniwersytet „przejadł” wszystkie środki, które miał z różnych źródeł, i dopiero potem – jak mu się skończyły środki – nauczył się zarabiać. I dziś sam się utrzymuje, zbiera chesne i zupełnie nieźle funkcjonuje. Nastąpiło więc odwrócenie pewnej sytuacji.

I oczywiście dylemat jest następujący: jest rok 2002, oni liczyli na to wsparcie, tak więc trzeba ich po prostu w jakiś sposób wspomóc. Zostaje natomiast otwarta sprawa – zwłaszcza dla zespołu pod przewodnictwem pani Sagatowskiej, bo to chyba w tym pionie będzie problem kultury i rozwoju – co z tego rodzaju instytucjami robić. Czy im powiedzieć, że mogą dostać 30% czy 50% swojego budżetu, że na tyle mogą liczyć – oczywiście jeżeli ten zespół uzna, że pewne działania należy podtrzymywać czy utrzymywać – a resztę muszą sobie wypracować? Wydaje mi się, że utrzymywanie tego w stu procentach, jak to było do tej pory... Zwłaszcza że, o czym powiedział pan przewodniczący, coraz mocniej o jakieś wsparcie dobija się też Zachód. I często musimy go wspierać, nawet w formie takiego pewnego symbolu – to może być 5%, to może 10% czy 8%, trudno w tej chwili powiedzieć, ile, ale też trzeba pokazać, że matkę ma się jedną i że ta matka nie wspiera tylko jednej strony, ale także drugą.

A jeśli chodzi o tę wschodnią stronę, trzeba może im uświadomić, nauczyć, pokazać tak edukacyjnie... Bo myśmy sobie zafundowali kapitalizm, który zresztą różnie odbieramy, i do nich też ten kapitalizm puka, tak więc muszą się pomału zacząć przyzwyczajać do jego zasad. I byłbym daleki od tego, żeby im zabierać 100%, ale może niech to będzie 10 czy 20% – zaczynać pomału, zwłaszcza w pewnych obszarach działalności, i pokazywać im, że są inne drogi zdobywania środków finansowych.

Proponowałbym też może, bo szkoda dzisiaj naszego czasu, żeby przejąć propozycję pana dyrektora. Tylko nie wiem, dlaczego 3%.

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: 30%.)

Ale jeżeli piszą prawdę, że tyle trzeba, to albo zapłacą wszystko, albo padną, albo nas oszukują. Bo jak można zabrać 10%, to może można i 20%? I tu, według mnie, jest dylemat. Oni piszą, że potrzebują około 30 tysięcy dolarów, to rozumiem, że te 27 tysięcy dolarów też może być „około”... I ja na przykład nie wiem – ponieważ nigdy tych budżetów nie kontrolowaliśmy – czy budżet tego radia nie wynosi przypadkiem 60 tysięcy dolarów czy 100 tysięcy dolarów, czy może 40 tysięcy dolarów. Tego nie wiemy. My nie sprawdzamy, co oni z tymi pieniędzmi robią, tak więc nie wiemy, czy oni je przejedzą, czyli wydadzą na pensje, na płace, czy też faktycznie muszą zapłacić. Ale nie tylko dziś tego nie wiemy – nie wiemy tego od wielu lat. Dziękuję.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Panie Przewodniczący, moim zdaniem trzeba zaprosić szefów przynajmniej tych największych naszych rozgłośni radiowych również po to, tak jak pan mówił, by przedstawili swoje budżety – ile co kosztuje, co są oni w stanie zrobić, a czego nie – a także, by pokazali, jakie są możliwości dojścia do źródeł pieniędzy albo dojścia do przynajmniej takiej sytuacji, byśmy im jeszcze dodatkowo nie płacili za lokale. Bo we Lwowie jeszcze musimy dodatkowo płacić za lokal, nie ma innej możliwości.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Pawełek, proszę.

Senator Kazimierz Pawełek:

Kontynuując myśl pana dyrektora Miszczuka, byłbym za tym, żeby te największe przedsięwzięcia dokładnie skontrolować. Skontrolować to, kto to jest, czy to jest prywatny facet, tyle tylko, że Polak, mający swój biznes, który my finansujemy, a on zarabia. Skontrolować, jakie są rzeczywiste koszty i jak wygląda polskość w tym radiu. Po prostu powinniśmy to dokładniej wiedzieć. I dopiero w zależności od tego powinniśmy decydować, czy przyznawać dotacje i w jakiej wysokości. Zresztą wyjazd do Grodna dał nam wiele do myślenia, zobaczyliśmy tam wiele i wiele się nauczyliśmy – również zobaczyliśmy to, jak nas tam naciągają. Tak więc jest to idea, którą koniecznie trzeba zrealizować. Chodzi oczywiście o te największe rozgłoszenie. W tej chwili debatujemy nad tym, a nie wiemy, czy ten pan to sobie prowadzi w jakimś sensie prywatnie, ile godzin nadaje, jak nadaje, jakie są faktycznie koszty. Przecież on sobie może napisać, co chce, a my tutaj nie jesteśmy w stanie niczego stwierdzić. I mój wniosek jest taki, żeby te największe przedsięwzięcia dokładnie skontrolować. Bo co roku zmienia się sytuacja – to nie jest tak, że to, co zobaczyłem dwa lata temu i co zostało skontrolowane, funkcjonuje w taki sam sposób.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałam powiedzieć, że byłam w Wilnie, wprawdzie w 1991 r., i właśnie wówczas dyrektorem w tym radiu był Walenty Tankiewicz, Polak, który tam się przeniósł, ponieważ ożenił się z Litwinką polskiego pochodzenia. I on bardzo pięknie prowadził to Radio „Znad Wili”, przy czym zajmował się on głównie kulturą, bez żadnych aspektów politycznych, bo chodziło właśnie o krzewienie kultury. Nie wiem, jaka sytuacja jest w tej chwili, ale pan Czesław Okińczyc to nie jest jakiś tam sobie facet, tylko on był posłem na Sejm w parlamencie litewskim, Polakiem, który reprezentował Polskę. Tak więc wydaje mi się, że nie można tak do tego podchodzić. Owszem, można skontrolować, ale to nie jest jakaś osoba zupełnie anonimowa, a i samo radio miało bardzo dobrą renomę. I Polacy się cieszyli z tego, że mają tę łączność z krajem. Nie było wtedy może jeszcze TV Polonia – chociaż może już była w 1991 r. W każdym razie ja bym była temu jak najbardziej przychylna. W Wilnie jest wielu Polaków. I pan przewodniczący sam wie, jak bardzo oni tego oczekują.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Gdy zamykam oczy i gdy sobie przypominam, gdzie kto kiedyś był, to sobie wyobrażam, że pani senator Kurska była w tym radiu, na samej górze tego wieżowca, nie w 1991 r. – chociaż wtedy też może była – ale w 2002 r. z panem marszałkiem Państwowym i przewodniczącym Rzemyskowskim. (*Wesołość na sali*)

(*Senator Anna Kurska*: Tak, ale mówię, że wcześniej też byłam.)

(*Senator Stanisław Nicieja*: Jeszcze dwa słowa chcę powiedzieć.)

Proszę bardzo, senator Nicieja.

Senator Stanisław Nicieja:

Myślę, że jest tu ten problem wyciągniętej ręki – ktoś wyciąga rękę i dostaje, a później ma już ten nawyk i wtedy po prostu trzeba mu dawać. Często spotykam się z takim zjawiskiem, że ktoś dostanie dziesięć razy, a potem zgłasza się jedenasty raz i przedstawia kwadraturę koła, coś niewykonalnego, no i później patrzy przez pryzmat tego jedenastego razu.

Skoro mamy tu decydować, mamy głosować, mamy zająć jakieś stanowisko, to chcę po prostu wiedzieć, jak to wygląda w praktyce. No i jeżeli to radio funkcjonuje od wielu lat, to jakim problem w tym, żeby w ramach jakiejś miniwdzięczności przesłać nam kasetę z nagraniem ważniejszych audycji. Pożyczymy ją sobie do domu. I na przykład kiedy będę jechał samochodem do Opola, to przez cztery godziny jej sobie posłucham i po tym będę już wiedział, co to za radio. No i wtedy naprawdę będę potrafił wypowiedzieć się w tej materii. Jeśli to będzie przekonujące, sugestywne, to będę jak najbardziej za tym – i nie tylko za tym, żeby obcinać, ale może nawet za tym, żeby dodawać procenty. W tym sensie kontrolujmy to, na co dajemy pieniądze, bo ludzie czasem uważają, że im się należy i nie liczą się z tym, jak te pieniądze należy konsumować. A jest ważne, jak się je konsumuje.

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk*: Jeśli pan sobie życzy kasetę, to nie ma problemu.)

Chętnie bym takiej kasy posłuchał. Będę za nią bardzo wdzięczny i zobowiązany. Dziękuję.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Proszę państwa, jest tu wyraźnie napisane: „Jedynie na pokrycie kosztów dzierżawy nadajników potrzebujemy ok. 30 tysięcy USD”. Myślę jednak, że jak się dzierżawi nadajniki, to się ma umowę, w której nie ma „około”, tylko jest to określone precyzyjnie. Czy wobec tego nie możemy zrobić tak, że Senat pokryje koszty dzierżawy nadajników po przedstawieniu faktur i zapłaty? Konkretnie na to zadanie.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Nie możemy tych pieniędzy przekazać bezpośrednio, możemy to zrobić tylko przez fundację – i najczęściej tak robimy – bo ona zajmuje się tym programem i dokładnie się rozlicza z tych pieniędzy co roku.

(Senator Zbigniew Kruszewski: Ale jeśli przedstawią oryginalne faktury...)

Nie inaczej, jak tylko za pomocą oryginalnych faktur mogą się rozliczać.

(Senator Władysław Bułka: Przepraszam, mam jeszcze pytanie.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę, senator Bułka.

Senator Władysław Bułka:

Czy są inne rozgłoszenie, do których dopłacamy, czy to jest taki bezprecedensowy wyjątek?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Jak państwo senatorowie pamiętacie, kiedy przyjmowaliśmy program fundacji, było w nim wymienionych kilkanaście rozgłośni radiowych. I do nich właśnie dopłacamy. Jak mówię, specyfiką Radia „Znad Wilii” jest to, że potrzebuje środków na dzierżawę nadajników. Nie wiem, jak to się stało, że nie było to rozpatrywane przez komisję, tylko przez Prezydium Senatu. Okińczyc napisał bezpośrednio do Prezydium Senatu i Prezydium Senatu to rozpatrywało. A ponieważ teraz wszystkie rzeczy idą przez komisję, jest jasne, że również to musi przejść przez komisję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo.

Senator Sergiusz Plewa:

Pan przewodniczący był uprzejmy jeszcze raz udzielić mi głosu. Proponuję więc przyjąć tę propozycję, bo dzisiaj na pewno w szczegółach tematu nie rozstrzygniemy.

Popieram wniosek dotyczący przesłuchania kaset. Jeżeli zostaną dostarczone, chętnie ich posłucham w drodze do Białegostoku.

Tak więc proponuję przyjąć wniosek, to znaczy propozycję przyznania dotacji pomniejszonej o te 10%. Dziękuję.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Głosujemy.

Kto jest za? (9)

Jednogłośnie? Nie.

(Senator Witold Gładkowski: Ja się wstrzymuję od głosu.)

Kto jeszcze się wstrzymał? (2)

2 głosy wstrzymujące.

I jednocześnie jest taka prośba, żeby Dział Polonii ściągnął kilka kaset z różnymi programami.

Jest też taka propozycja, żeby w ramach pracy zespołu, ale nie tylko, dwie czy trzy osoby znające się na temacie spotkały się z przedstawicielami głównych mediów polonijnych i, jeśli trzeba, nawet pojechały na dwa czy trzy dni do Wilna, bo tam te media są skupione – to nie są zbyt duże koszty – czy może jeszcze gdzieś i rzeczywiście przeanalizowały sytuację. Jest w Wilnie gazeta codzienna, wydawana przez braci Klonowskich, która w przyszłym roku będzie miała jubileusz pięćdziesięciolecia. I my przygotowujemy ten jubileusz. Z wielokrotnych rozmów, a także z przedstawionego budżetu, wyraźnie wynika, że bracia Klonowscy głównie dopłacają do tej gazety – ale także dopłaca Senat. No ale takich przykładów jest więcej.

Tak więc jest prośba, żeby kolega Kazimierz Pawełek, kolega Witold Gładkowski i jeszcze ktoś w ramach prac nad przyszłorocznym budżetem – oczywiście w kontakcie z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”, bo ona te media obsługuje – taki wyjazd zorganizowali. I tam, gdzie można, złożyli zaproszenia, a także poprosili o sprawozdania finansowe. Bo oni po prostu mają obowiązek je złożyć. A jak będą coś kręcić, to już będzie wiadomo, że coś jest nie tak.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Miszczuk:

Chcę tylko powiedzieć, tak na marginesie, że we wrześniu odbędzie się w Tarnowie forum mediów polonijnych, tak więc jest doskonała okazja dla wszystkich chętnych, by zapoznać się z tymi mediami w Polsce, na miejscu. Będą tam prezentacje audycji i tak dalej, będzie można zobaczyć, jakimi problemami te media żyją. Możemy przy tej okazji zaprosić na posiedzenie komisji wybranych przedstawicieli największych mediów polonijnych i dodatkowo podyskutować sobie z nimi o tych wszystkich sprawach.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Senator Pawełek został już przeze mnie w tym zakresie wyznaczony. Czy ktoś inny...?

(*Senator Kazimierz Pawelek*: Nie dostałem jeszcze zawiadomienia.)

W każdym razie wszystkie zaproszenia, które przychodzą, rozsyłamy i później sprawdzamy, czy zostały wykorzystane. Wysłaliśmy pana senatora Bachledę do Budapesztu i jest laurka, że był. Niedawno Władzio Bułka był w Jabłkowie, zobaczymy, co tam narozrabiał. (*Wesołość na sali*)

Lepsze miał kawały góralskie niż oni.

(*Senator Władysław Bułka*: Byłem pod opieką pani marszałek.)

Pohasał sobie.

Tematy budżetowe są już omówione. Jeszcze raz przypominam, żeby jak najszybciej uruchamiać pieniądze, bo wszystko jest rozpatrywane późno.

(*Brak nagrania*)

Minister Adam Witalec przysłał pismo, z prośbą o odpowiedź, przy jakich sprawach chcemy zatrudnić NIK. Jeżeli ktoś chciałby zgłosić sugestię, żeby skontrolować jakiś zakres przez NIK, to bardzo proszę.

Proszę bardzo, czy ktoś ma jakieś propozycje? Jeżeli teraz nie ma, to prosiłbym bardzo, żeby – jeśli ktoś sobie to jeszcze przemyśli – jutro podrzucić to do komisji.

(*Senator Witold Gładkowski*: Panie Przewodniczący, chciałbym jeszcze zabrać głos.)

Chcesz coś powiedzieć, przy gościach?

Senator Witold Gładkowski:

Tak, ja nie mam tajemnic. Katon zawsze kończył swoje wystąpienia w Senacie tak: a zresztą sądzę, że Kartagina powinna zostać zniszczona. No więc i ja powiem, że uważam, iż festiwal czy jakaś okazjonalna wystawa nigdy nie może być dla nas miarodajną informacją o tym, co ten podmiot faktycznie prezentuje, zatem nie możemy go na tej podstawie ocenić. Dla mnie najuczciwszym sprawozdaniem, oceną, jest głos ludzi słuchających tej radiostacji na co dzień przez rok, dwa czy trzy lata, oglądających dany program czy czytających daną gazetę. I dopóki nie dotrzemy do tego rodzaju materiału, to nie ważmy się uogólniać i wyrabiać opinii.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Miszczuk:

Panie Senatorze, a czyjej opinii słuchać na przykład w sprawie gazety, którą niedawno rozpatrywaliśmy, gazety na Litwie?

(*Senator Witold Gładkowski*: Nie wiem, ale...)

Jedni będą zdecydowanie na nie, będą mówili, że to jest gazeta do niczego i że rzuca to w kąt, a drudzy będą tylko i wyłącznie chwalili.

(*Senator Janina Sagatowska*: Jedni słuchają Radia Maryja i mówią, że jest świetnie, a drudzy – odwrotnie. Nigdy się tu nie dojdzie do zgody, bo to jest kwestia gustu.)

(*Senator Witold Gładkowski*: Jeżeli festiwal w Tarnowie ma odpowiedzieć na pytania, to niech odpowiada.)

(*Senator Zbigniew Kruszewski*: Czy ja mógłbym prosić o pozostanie na chwilę senatorów: Biele, Bułkę, Gładkowskiego, Popiołek i Nicieję?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy cała komisja ma jakieś uwagi? Może ktoś ma jakieś propozycje?

Informuję, że do czasu wznowienia obrad przez Senat, a jest to planowane na połowę września...

(Głosy z sali: 11, 12 i 13 września.)

...komisja obradować nie będzie. Na wniosek senatora Lato również my w komisji mamy przerwę letnią. Pozostawiam przewodniczącym do decyzji, jak w tym czasie będą pracować zespoły – są doświadczeni w tym zakresie. Mój zespół do spraw gospodarczych i socjalnych pracować nie będzie. Wysłałem do wszystkich zawiadomienia, członkowie zespołu powinni je dostać dzisiaj albo jutro. Zobaczymy, co będzie spływać i wtedy...

(Głos z sali: Propozycje tematów dla NIK zgłaszać do pana przewodniczącego?)

Sekretariat pracuje, będzie obecna pani Ewa Rusek lub pani Wanda Witter. Jak będzie trzeba, także ja będę tu dojeżdżał. Zresztą nie ma problemu, bo jest telefon, faks, e-mail, tak że nadal jest możliwość kontaktowania się.

Praktycznie wyczerpaliśmy prawie w całości tegoroczny budżet, zostało wprowadzić dwieście kilkadziesiąt tysięcy na zadania bieżące i ponad 100 tysięcy zł na cele inwestycyjne, ale po wakacjach będzie jeszcze parę miesięcy, tak więc tych pieniędzy i tak zabraknie. Nie ma potrzeby uruchamiania ich wszystkich. Trzeba tylko, żeby Kancelaria Senatu pozawierała do końca wszystkie te szczegółowe umowy i uruchamiała pieniądze.

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” ma pewne drobne problemy z wyborem zarządu, jednak udało się go wybrać, choć nie wszystkim on odpowiada. Oni mieli od poniedziałku zacząć pracować, w sensie podpisów, banku, mieli uruchomić środki, bo tam też są zaległości.

Dziękuję.

Zespół kolegi doktora Kruszewskiego jeszcze zostaje.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 50)

